

# Edyta Bartosiewicz, Mi

Kochanie strzeż się, strzeż  
Kochanie ostrożnie  
Nie podchodź tak blisko płomieni  
Jeśli nie chcesz  
W popiół się zmienić, proszę  
Kochanie strzeż się, strzeż  
Bo z miłością jak z ogniem  
Jeśli nie chcesz  
By do cna cię strawił, kotku  
Z miłością nie ma zabawy  
Ref.

I tak zaczyna się ta  
Niewiarygodna historia  
Choć ostrzegałam go  
On płonął jak żywa  
Pochodnia  
Więc jaki sens  
W kochaniu jest  
Gdy wokół miejsca brak  
Dla spalonych serc  
Kochanie ty strzeż się, strzeż  
Kochanie nie zbliżaj się  
Kochanie ostrożnie  
Nie prowokuj mych  
Ust czerwieni  
Nie sobie jesteśmy  
Przeznaczeni  
Ref.

I tak zaczyna się ta  
Niewiarygodna historia  
Choć ostrzegałam go  
On płonął jak żywa  
Pochodnia  
Więc jaki sens  
W kochaniu jest  
Gdy wokół miejsca brak  
Dla spalonych serc  
Kochanie ty strzeż się, strzeż  
Kochanie więc  
Śpiesz się, śpiesz  
Bo życie tak krótkie jest  
I zamiast dalej  
Tak tonąć wolę  
Choć raz w swoim  
Życiu spłonąć  
Ref.

I tak zaczyna się ta  
Niewiarygodna historia  
Choć ostrzegali mnie, ja płonę  
Jak żywa pochodnia, jak pochodnia  
Bo taki sens w kochaniu jest  
Że choć miejsca brak  
Dla spalonych serc to ja  
Tyle spalonych serc  
Kochanie ja też  
Kochanie ja też  
Też spłonąć chcę